Nr. 22. Kraków dnia **28** Stycznia, **Piątek**. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	**9·60**	Kwartalnie	**2·40**	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	**4·80**	Miesięcznie	**—·80**	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie **20** ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Inseraty po cenach wymienionych na czele ogłoszeń. — Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Nru **4** centy (na prowincji **5** centów.)

OD REDAKCYI.

Z dniem 1 Lutego **powiększamy format naszego pisma, nie podwyższając ceny prenumeraty.** Pojedynczy jednak Nr. kosztować będzie nie jak dotąd cztery, lecz pięć centów.

Upraszamy najuprzejmiej tych pp. prenumeratorów zamiejscowych, którzy składają przedpłatę **miesięczną,** o wczesne odnowienie prenumeraty, gdyż nakład nasz ściśle zastosowujemy do liczby rozchodzących się egzemplarzy.

KALENDARZ.

Dziś: Karola W. i bł. Walerego. Imię słowiańskie: Radomir.
Jutro: Franciszka Salezego i Sabianina. Imię słowiańskie: Zdzisław.
Pojutrze: IV. Niedziela po 3ch Królach Hyacynty i Martyny (Ewang. u św. Mat. w r. 8 o wzruszeniu wielkiem na morzu). Imię słowiańskie: Dobrogniewa.
Wschód słońca dziś o godz. 7 42 m., zachód o godz. 4. m. 43 Dług. dnia 9 g. m. 1.

Nabożeństwa. W Katedrze na Wawelu w sobotę odprawi się nabożeństwo karwnickie o godz. 9 rano.

W kościele OO. Karmelitów odprawi się w sobotę i niedzielę o godz. 9 rano wotywa przed cudownym obrazem N. P. Maryi Piaskowej, ukoronowanym w r. 1883.

W kościele św. Katarzyny w sobotę wotywa o godzinie 8 rano przed obrazem cudownym N. Maryi Panny Pocieszycielki. Popołudniu o godz. 4ej litania loretańska.

W kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa w kaplicy Różańca świętego.

W kościele P. P. Wizytek w sobotę uroczyste nabożeństwo i odpust.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 28 stycznia 1887 r.

Magistrat podaje do wiadomości, iż wykaz popisowych, urodzonych w latach 1867, 1866, 1865 i 1864 do poboru wojskowego w roku 1887 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V. Magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 przed południem od 7 do 14 Lutego 1887.

Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w Magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 28 lutego b. r.

Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej powinni najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. wnieść do dziennika podawczego Magistratu reklamacye, poparte dowodami w paragr. 41 instrukcyi do ustawy wojskowej wskazanymi, do czego informacyi, oraz druków potrzebnych udzielą komisarze obwodowi.

Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stęplowej.

Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż i ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na rok 1887 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie niezamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną lub karę aresztu, a względnie na przedłużoną o jeden lub dwa lata służbę czynną wojskową skazani.

Wzywa się nadto popisowych I. klasy wieku popisowego tj. urodzonych w roku 1867 do Krakowa przynależnych, aby stosując się do paragr. 25 instrukcyi do ustawy o poborze zgłosili się w Wydziale V. Magistratu dnia 16 lutego b. r. o godz. 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawienia się do poboru, zatem także i w wyższych klasach wieku.

Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez c. k. komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl paragr. 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do 28 lutego 1887 r. w dzienniku podawczym Magistratu rezolucje właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

Na wniosek ankiety do obmyślenia środków skuteczniejszego tłumienia pożarów w mieście Krakowie, Sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwałą z dnia 1 grudnia 1886 postanowiła, co następuje:

1. Przywrócić ostrzeżenie o pożarze, przez bicie dzwonu na wieży alarmowej, ale tylko podczas groźnych pożarów.

2. W razie wybuchu ognia w nocy, stróże nocni obowiązani są dzwonić do domów dzielnicy ogniem nawiedzonej, w celu zbudzenia do czuwania stróżów domowych.

3. W dzielnicy ogniem zagrożonej, stróże domów pokrytych gontami, winni znajdować się na dachu, dla gaszenia spadających iskier.

4. W czasie pożaru latarnie gazowe winny się palić i po północy tak długo, dopóki pożar ugaszonym nie będzie.

5. Dorożkarzom przyznawać nagrody pieniężne za spieszne przybycie z końmi do ognia, a to tak właścicielowi, jak i woźnicy.

6. Przywrócić oznaki dla urzędników, mających służbę przy pożarze.

7. Polecić właścicielom domów przestrzegauie, aby okienka podstrychowe były szczelnie pozamykane, a to w celu, iżby przez nie ogień na strych dostać się nie mógł; wreszcie:

8. Dopilnować, iżby w każdym domu tak w śródmieściu, jak i po przedmieściach znajdowały się następujące przyrządy ogniowe:

a) Latarnia ręczna;

b) Miotła płaska, obszyta płótnem, do gaszenia iskier na dachu;

c) Na strychu urządzone być winno wygodne wyjście na dach lub drabinka silnie umocowana.

Podając powyższą uchwałę do publicznej wiadomości i przypominając, iż przepisy ogniowe z dnia 6 go maja 1855 r. L. 14206 dotąd obowiązują, Magistrat wzywa pp. właścicieli domów; aby w przeciągu dni 30 postarali się o sprawienie przyrządów ogniowych pod 8. wyszczególnionych, pod rygorem ustawą ogniową wyż wspomnioną z r. 1855 zastrzeżonym.

W Muzeum techniczno-przemysłowem w sobotę, d. 29 b. m., o godz. 12—1, będzie miał profesor wyższej szkoły przemysłowej, p. Bronisław Gustawicz, trzeci odczyt publiczny: „O Oceanie Lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnich wyprawach do bieguna“.

Czwarty bezpłatny wykład popularny Wgo Dra Bol. Lutostańskiego „O Pracy i Spoczynku“ odbędzie się w niedzielę d. 30 stycznia 1887 r. o godz. 3 popołudniu w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny) urządzony staraniem Wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty Ludowej“.

Wydział zwraca uwagę i uprasza uprzejmie pp. właścicieli zakładów fabrycznych, handlowych i przemysłowych, żeby młodzież pod ich okiem pracującą zachęcali do licznego udziału w tym i następnych wykładach, gdyż takowe przeważnie dla nich są urządzane. Nader pożądaną jest rzeczą, żeby włościanie z okolicznych wiosek licznie na ten i na następne wykłady przybyli.

Dziś w piątek d. 28 stycznia odbyło się o g. 10 rano w kościele OO. Marków żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. poległych w roku 1863, na które liczne grono młodzieży akademickiej i pobożnej publiczności się zgromadziło.

Konfiskata nici na zwiadełkach. Wskutek rozporządzenia tutejszego magistratu skonfiskowano w dniu 25 stycznia b. r. u p. Leisera Goldklanga znaczną ilość nici na zwiadełkach. Nici te opatrzone były etykietą, na której podrobiono ochronną markę fabryczną firmy wiedeńskiej „Synowie Mat. Salchera“. Podobną konfiskatę zarządzono także w innych miastach galicyjskich jak w Stanisławowie i Lwowie. Firma bowiem „Synowie Mat. Salchera“ surowo ściga każde podszywanie się pod jej markę fabryczną.

W poniedziałek dnia 31 stycznia 1887 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej na 1 piętrze w sali Nr. 1 doroczne walne zgromadzenie towarzystwa technicznego. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie o czynności zarządu i towarzystwa w r. 1886., 3) sprawozdanie kasowe komisyi kontrolującej, 4) sprawozdanie komitetu redakcyjnego o „Czasopiśmie technicznem“, 5) uchwalenie budżetu na rok 1887, 6) wybór nowego zarządu i komitetu redakcyjnego.

Uwaga. Poufne zebranie członków w celu narady nad wyborami, odbędzie się dnia 30 stycznia b. r. tj. w niedzielę o godz. 12 w południe, pod Nr. 10 w hotelu „pod Różą“.

Po odbyciu walnego zgromadzenia członkowie zbiorą się w restauracyi hotelu na wspólną wieczerzę. Cena jednego nakrycia wynosi 1 zlr.

Na cmentarzu krakowskim pochowano w roku ubiegłym 2515 osób. Wliczeni są do tej liczby wojskowi i obcy.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu magistratu zwołanem ad hoc, roztrząsano sprawę, o ile i pod jakimi warunkami, można oddać grunta kolei północnej

---

MAJOR KROPISKÓRA.

(Z NOTAT WUJASZKA)

1 Lipca 183... r.

Parę dni spędziłem na jarmarku Onufrejskim w Berdyczowie. Istne piekło! zgiełk, wrzawa nie do opisania. Najgłośniejsze wprawdzie akordy należały do synów Izraela, godnie jednak rywalizowała z nimi nasza bracia szlachta, a raczej synowie szlacheccy, którzy pod względem obyczajów współzawodniczą z tatarami (z wyjątkiem stosunku do Bachusa), a co do figlów z dyabłami chyba samemi. Widziałem ich uwijających się w czerkieskich ubiorach z nahajkami w ręku około końskiego targu i płoszących spokojniejsze gromadki ludzi, którzy tam w poważniejszych zamiarach krążyli. Byli to tak zwani b a ł a g u l i. A ileż to awantur wyrabiała ta zgraja! Co chwila dochodziły mnie wieści to o porwanej w biały dzień dziewczynie, to o jakimś pojedynku „na wódkę“, to o grubem zgraniu się paniczyka złowionego na wędkę popularności. Jednej pani towarzyszyli w sto koni, w stroju Adamowym, od rogatek do jej mieszkania.

Wszystkim tym urwisom przewodniczy Łaszcz, ich arcykapłan i król w jednej osobie. Trudno uwierzyć zdarzeniu, o którem rozprawiał cały Berdyczów w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Pewien zamożny obywatel objawił chęć zapisania swych synów, dwóch niedorostków, do grona bałagułów. Powiedziano o tem Łaszczowi. Przyjmował on tę trójkę na uroczystem posłuchaniu, leżąc na dywanie, z siodłem pod głową i lulką czumacką w ustach, otoczony licznym orszakiem swych prozelitów. Wysłuchawszy ponownej prośby ojca, przychylił się do niej, lecz zażądał natychmiastowej wypłaty na wyekwipowanie młodzieńców po 1000 rubli na osobę, a wyekwipowanie to miała stanowić najtyczanka, czwórka koni, z których każdy powinien być innej maści i mieć jakąś wadę, tudzież kompletny strój czerkieski. Szalony ojciec z radością wypełnił żądanie „króla“. Piękną przyszłość zgotował swym synom!...

Obok mnie w tem samem domostwie, nocował sąsiad mój wiejski, stary napoleonista, major Łupiński. Nie znałem go dotąd osobiście, choć wiele słyszałem o nim. Otóż na drugi dzień pobytu mojego w mieście, zrana, posłyszałem ogromny harmider i śmiechy w sieni, gdzie stały konie nasze. Nie lubię żadnych hałasów, więc nie wyszedłem ze swego pokoiku, ażeby się dowiedzieć o przyczynie tej wrzawy. Kiedy ucichła wreszcie, posłyszałem, jak drzwi od mieszkania majora otworzyły się i zagrzmiał głos marsowy:

— Jakóbie! a chodź-no tu!

— Słucham pana majora — odezwał się głos woźnicy czy też lokaja.

— Co to były za śmiechy?

— A to proszę pana majora, przychodził tu pan Łaszcz z innymi jakimiś panami i oglądając naszą czwórkę, powiedział, że wszystkie te konie razem mają przynajmniej trzecią część lat swojego pana i dziwił się, że dotąd jeszcze trzymają się na nogach.

— Potrzeba mu było powiedzieć, że jeżeli nie lat, to rozumu mają więcej od niego — odparł major, i zatrzasnąwszy drzwi, zaklął już w pokoju:

— Sapristi! mille bombes! sacre nom!... chłystek!

Wyznam otwarcie, że mam ogromną słabość do ludzi używających przekleństw w rodzaju powyższych. Na widok ich staje mi w myśli to wszystko, czem zachwycałem się w latach moich młodzieńczych — cała epoka napoleońska z jej bożyszczem i półbogami. Nie dziw przeto, że w pół godziny potem, spotkawszy majora w sieni, uczciłem go ukłonem, na co mi odpowiedział uprzejmie. Do rozmowy jednak nie przyszło wtedy pomiędzy

pod kolej circmuwalacyjną. Szczegóły zamieścimy po zawarciu ugody.

Filię Tow. Dobroczynności, znajdującego się obecnie przy ulicy Koletek, utworzą w najbliższym czasie na Maślakówce.

Urząd pocztowy w Krakowie ma wreszcie powiększyć od 1 lutego liczbę listonoszów o siedmiu. Czekamy spełnienia tej miłej obietnicy i dla listonoszów i dla publiczności, ponoszącej wiele szkody przez opóźnienie się listów. Notujemy przy sposobności, że c. k. urząd pocztowy powinien zwrócić baczniejszą uwagę na doręczanie listów „express“, choćby nierekomendowanych, które przybywają często atoli później nawet, niż listy zwykłe, jak to miało miejsce z listem, zaadresowanym do naszej redakcyi. Stempel poczty wiedeńskiej wskazuje, że oddano go 25 bm., nam zaś doręczono dopiero 27go bm. Rzeczywiście pośpiech godny uznania!

Dr. Jan Bülow, sympatyzujący już od dawna ze Słowianami, wcale nie jest dla nas sympatycznym. Jest to niesłychaną rzeczą w Krakowie, by jedyne bilety, jakich można dostać na koncert kosztowały po 3 i 2 złr., a wstępów po 1 złr. wcale nie było. Publiczność nasza dałaby dowód solidarności, gdyby wcale nie wzbogaciła kieszeni niemieckiego fortepianisty. My za ubodzy na takie excessa.

Odwilż. Niespodziewana zmiana temperatury zmieniła w przeciągu kilku godzin fizyognomię całego miasta. Z dachów spadają odłamy śniegu na spokojnie idących przechodniów; na chodnikach tworzą się kałuże błota. Nadobne krakowianki niby z niechęcią uchylają sukienki, by uchronić ją od zabłocenia, oczkami zaś zerkają na wszystkie strony, pilnie śledząc, czy nóżka, w elegancki odziana bucik, należyty wywołuje efekt. Amatorowie ślizgawki ze smutnemi wracali minami; lód miękki i pokryty wodą zmuszał ich do wczesnego odwrotu.

Zabawny wypadek. Wczoraj w południe, pewna dama o przyzwoitej wcale tuszy i nieprzyzwoitej wcale tiurniurze, wychodziła właśnie z jednego z pierwszorzędnych naszych magazynów, mieszczącego się jednak w niezbyt obszernym sklepie, gdy w tej samej chwili wchodziła z ulicy inna kupująca.

Wychodząca, usunąwszy się trochę dla zrobienia miejsca, zaczepiła się przytem tak niefortunnie tylną swą draperją pomiędzy wąskiemi drzwiami, że stojąc w połowie na ulicy, w połowie w sklepie, niemogła się ruszyć z obawy rozdarcia sukni.

Kilka chwil minęło, nim zdołano z wnętrza sklepu oswobodzić nieszczęśliwą jejmość, krótki ten czas wystarczył jednak dla zwrócenia uwagi kilkunastu przechodniów, którzy naturalnie nie szczędzili śpiesznie uchodzącej żartów i docinków.

Na kogo też nie piszą anonimów? Onegdaj, pewien właściciel domu, otrzymał pocztą list, który tu w całości zamieszczamy:

„Wielmorzny Panie!

Przepraszam naimocni że wdaie sie nie w sfoie żeczy, lecz znajonc Wielmorznego Pana osobiscie a niechcząc aby Pan miał o tym wiedzić kto donosi Panu przeto zmuszony jezdem pismiennie donieść zatem po dobrei znajomości objawiam Panu że struż domu jego po całych nocach nie zamyka bramy i dzieją się żeczy niesłyehane, tance burdy chałasy odbywają sie schodzą się kobıty uliczne, złodzieje, i to jezd schacka gdzie w domu Pana.

Jeżeli Pan nie wieży to morze sie na ocznie przekonać, przy być po 10 wieczur a zobaczy co sie dzieje, zdaje sie że mi Pan podziękuję zato choć bezimiennemu.

Z szaconkiem
Sąsiad.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Piszą nam z Pragi. Świeżo wyszło roczne sprawozdanie jednego z głównych czeskich stowarzyszeń „Maticy szkolskiej“. O rozwoju tego wzorowego stowarzyszenia świadczy iłość jego dochodów w r. z. 198,873 złr. w, a. Kwota ta dodana do

---

nami, i dopiero na obiedzie w restauracyi Belota poznajomiłem się z moim weteranem, usiadłszy u jednego z nim stołu.

Wysoki, niezbyt dorodny i nieco sztywny, do czego przyczyniał się wysoki, twardy halsztuch, pan major był doskonałym wzorem starego kawalerzysty. Twarz miał już dobrze pomarszczoną, lecz szwarcowane wąsy i elegancka peruka zdradzały pewne pretensye. Podobno jedne i drugie uważał p. major za swoją wyłącznie tajemnicę. Zauważyłem również, że mu się trochę trzęsły również ręce i głowa i że używał całej siły woli, aby nie nie okazać tych oznak starości.

Nie będę powtarzał rozmowy, która się zawiązała pomiędzy nami — nie wiele zresztą zajmującej. Dowiedziawszy się, że mieszkamy z sobą w bliskiem sąsiedztwie zaprosił mię, ażebym go odwiedził na wsi, co mu też solennie przyrzekłem.

Tegoż samego dnia spotkałem się z sędzią Kadłubskim, znajomym z lat dawnych. Napomknąłem mu o majorze.

— A, poznałeś go więc? Znakomity gospodarz, ale sławniejszy jeszcze skąpiec i dziwak. Ustawicznie naraża się na śmieszność, konkurując o rękę rozmaitych pań. Zresztą człowiek nieposzlakowanej prawości.

W pierwszę niedzielę wybiorę się do niego.

W kilka dni potem.

Otóż odbyłem wizytę u szanownego majora. Posiada on wcale piękną wioskę, Mszyniec, o lekką milkę odemnie. Zaraz na wstępie uderzyły mię porządne zabudowania gospodarskie, i schludny choć stary już dwór. Widocznie jednak nie wystarcza on majorowi, gdyż obok wznoszą się ściany nowego, nierównie obszerniejszego domu, doprowadzone już do dachu. Zdziwiło mię to nieco, choć sędzia Kadłubski uprzedził mię o matrymonialnych zamiaracb zacnego napoleonisty. Należało przygotować gniazdko dla przyszłej pani majorowej.

Powitany bardzo uprzejmie, wdałem się z gospodarzem w gawędkę, która znacznie się ożywiła przy obiedzie, skrapianym wcale dobrym wiśniaczkiem.

Jeden szczegół uderzył mię w czasie obiadu.

Na trzecią potrawę podano coś takiego, czego istoty żadną miarą odgadnąć nie mogłem: flaki, nie flaki, cynadry nie cynadry... Co u licha? — Zaniepokoiło mię to trochę, bo lubię wiedzieć, co jem. Spostrzegł to zaniepokojenie moje gospodarz.

— A wiesz, kochany sąsiedzie, co to jest? — zapytał z uśmiechem, wskazując talerz.

— Przyznam się otwarcie, że nie wiem, odpowiedziałem.

— A jakże smakuje?

— Wcale dobrze.

— Są to języczki gęsie.

— Dla Boga, panie majorze! Ależ tu musi być ze dwie kopy. Wszak to zbytek heliogabalowski... tyle gęsi na jednę potrawę!...

— Nie lękaj się, nie jestem tak głupi. Kilka dni temu sprzedałem arendarzowi swojemu parę set gęsi i wyekscypowałem sobie języczki. Jemu to nie zrobiło żadnej różnicy, a ja zyskałem smaczną potrawę.

— Prawdziwie genialny pomysł, zazdroszczę go majorowi.

— Alboż nie prawda? odpowiedział z widocznem zadowoleniem.

(Dokończenie nastąpi).

sumy dochodów Maticy z poprzednich lat pięciu jej istnienia, czyni z nią ogółem milion złr. Sprawozdanie wymienia niezmierny zastęp członków i nieczłonków, którzy stowarzyszenie wsparli znacznemi sumami. Nie sumy te jednak tyle, ile ilość ofiarodawców i różnorodność sfer, do jakich oni należą, jest imponująca. Prawie połowę zeszłorocznego dochodu zawdzięcza Matica grupom swym kobiecym, one też dołożyły starań, aby z końcem roku Matica stała się milionerką. Jest to tem godniejsze naśladowania, a cały wypadek tem bardziej pouczający, że Praga jest przecież miastem zaledwie trzeciorzędnej wielkości co do liczby mieszkańców, a posiada przeszło tysiąc stowarzystw, że te wszystkie towarzystwa prosperują jak najlepiej, a choć każde z nich wymaga ofiarności członków, coby mogło spowodować rozstrzelenie się funduszów — niektóre jak „Matica szkolska" w ciągu sześciu lat istnienia inkasują milion zł.

Popularność „Maticy" jest niesłychana. Że między członkami jej jest wielu ubogich rzemieślników, służących, dorożkarzy, nawet robotników fabrycznych, to w Czechach nie jest dziwne. Historya powstania i rozwoju zmysłu stowarzyszania się u Czechów stanowiłaby bardzo ciekawą książkę. Jak już wspominałem nie tylko rzemieślnicy wyzwoleni, ale czeladnicy pojedyńczych rzemiosł mają tu kluby z własnemi lokalami. Kluby młodzieży kupieckiej ukonstytuowane są stosownie do rodzaju handlu, którym się ta młodzież zajmuje. W wielu zaś stowarzyszeniach powstały i powstają podstowarzyszenia złożone zwykle z bliższych przyjaciół, członków jednego towarzystwa. Te podstowarzyszenia mają własną organizacją, statut, prezesa i t. d. Przy sposobności imienin prezesa takiego podstowarzyszenia tj. oktetu „Dalibor" należącego do wielkiego klubu śpiewaków „Hlahol", zdarzyło mi się widzieć, jak wśród przemówień wręczono solenizantowi dary osobno od członków oktetu, osobno od jego zarządu. Jakie to wszystko pouczające!

Trzeba jednak z wzorów tych umieć korzystać. Nasza tutejsza polska kolonia powinna się uderzyć w piersi. Wiele już mówiono i pisano o panujących oddawna rozterkach w jej łonie; sprawy to znane. Kilku jednak ludziom dobrej woli udało się, jak sądzono, położyć waśniom koniec. Dyplomatycznie mądre postępowanie prezesa „Ogniska" dr. And. Obrzuta (który wkrótce się będzie habilitował na docenta tutejszego czeskiego uniwersytetu), zabiegi wiceprezesa W Tscharnera, przemówienia dzisiejszego skarbnika, męża głośnej naszej rodaczki, dr. Arkla sprawiły już nawet, że część secesyonistów do „Ogniska" wróciła.

Jak piorun z czystego nieba pojawia się w dziennikach wieść o powstaniu nowego towarzystwa polskiego w Pradze, chcącego się nazwać „Klubem" i mającego być lada dzień przez namiestnictwo zatwierdzonem. Nie wiem, kto inicyuje „Klub". jestem przekonany, że jest to jakiś serdeczny polski patryota. co przebija już z celów, jakie sobie „Klub" zakłada, stwierdzić jednak muszę, że sposób, w jaki założyciele miłość swą dla swej polskości manifestują, nie jest szczęśliwie obrany. Co sobie pomyślą Czesi, jeżeli „Klub" nie będzie szedł ręka w rękę z „Ogniskiem" — jeżeli ci Polacy w Pradze, których jeszcze w zeszłym roku nie było stu nawet, otwarcie się na dwa rozłożą obozy i otwarcie prowadzić będą podjazdy od pewnego czasu ucichłe. Co sobie pomyślą, zwłaszcza w obec tego, że wielu poważnych tu ludzi nie uznaje celowości jednego nawet stowarzyszenia polskiego w Pradze w dzisiejszych przynajmniej stosunkach, gdzie najpiękniejsze usiłowania wydziału „Ogniska" mianowicie zasłużonego prezesa rozbijają się o tysiące nieuniknionych dla Polaków w Pradze przeszkód?

O „balu polskim", jaki tu miał miejsce w roku zeszłym, teraz nie słychać. Bo też w ogóle zapusty nie są ożywione. Powszechnie ścieśnione materyalne stosunki wycisnęły swe znamię i na karnawale. Bale nie wiodą się, a owych „wieneczków" czeskich, (to samo co „Kränzchen",) coraz mniej. Kupcy mało mają odbytu, wiele matek nie pozwala córkom nowych szyć sukienek, a młodzież żali się na brak tancerek i zabawy.

Za to w teatrze ciągle pełno. Wystawiono tu nieznaną dotąd operę Smetany „Dalibor", pełną wielkich zalet — i grano po raz pierwszy „Otella", którym pierwszy bohater czeskiego teatru p. Slukow zrobił krok znaczny naprzód. Powtarzano też Halkę.

Doktorat honoris causa. Na mocy uchwały wydziału prawnego lwowskiego uniwersytetu i zezwolenia cesarskiego, nadano ks. arcyb. Sewerynowi z Dąbrowy Morawskiemu doktorat prawa honoris causa. Ks. arcyb. Morawski słuchał wykładów onego czasu na uniwersytecie lw., złożył dwa rygoryza, pracował następnie w prokuratorji skarbu, a nadto napisał kilka rozpraw z dziedziny prawa publicznego.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Licytacye dóbr:

W sądzie obwod w Nowym Sączu, połowa dóbr Mogilno w dniu 16 lutego b. r. o godz 9 przed południem. Wadyum 3000 złr.

W sądzie obwod. w Kołomyi, dobra Czortowiec Dolny w dniu 11 lutego b. r. o godz. 10 przed południem. Poniżej szacunku 119600 złr. Wadyum 6000 złr.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Jednym z ciekawych szczegółów akcyi wyborczej jest kandydatura Moltkego przeciw Windthorstowi w Meppen. Ciekawym będzie rezultat. Socyalni demokraci wydali już również odezwę wyborczą, gdzie dali stronnikom swoim wskazówki, jak mają postępować przy wyborach.

Włochy. Wyprawa abisyńska nie udała się Włochom. Szczupłym siłom włoskim zagraża poważne niebezpieczeństwo. Wskutek tego rząd oświadczył w Izbie, że myśli porzucić politykę zaborczą.

Anglia. Sądząc po ostatnich wyborach w Liverpoolu, gdzie kandydat Gladstona otrzymał większość, stanowisko ministeryum jest chwiejne. Widać, że polityka Salisburego na Wschodzie traci coraz bardziej zwolenników.

Francya coraz niżej schyla głowę przed Rosyą. Ambasador francuski w Konstantynopolu otrzymał instrukcye, aby na konferencyi ambasadorów szedł ręka w rękę z Nelidowem.

Własne telegramy Kurjera.

Aleksandrya 27 stycznia. Książe Aleksander Battenberg ma objąć dowództwo główne nad armią angielską w Wadi-Halfa.

Rzym 27 stycznia. Od wczoraj 2 g. po południu do 8 godz. wieczorem dało się uczuć w Aquilla siedm silnych wstrząśnień ziemi.

Londyn 27 stycznia. „Times" dowiaduje się, że gabinet petersburgski, wiedeński i berliński zgodziły się na wydanie indentycznych instrukcyj swoim ambasadorom w Konstantynopolu odnośnie co do postępowania przy mających się rozpocząć obradach nad sprawą bułgarską. Rokowania mają się rozpocząć dopiero wtedy, jeśli będą uzasadnione widoki do kompromisu.

Londyn 27 stycznia. Wedle wiadomości otrzymanej z Liverpoolu o przebiegu głosowania tamże otrzymał Gladstonista Neville 3222, minister Goschen 321 głosów, a więc 11 głosów mniej.

Berlin 27 stycznia. Pruskiej izbie posłów przedłożył rząd memoryał o wykonaniu ustawy kolonizacyjnej w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Do końca r. 1886 zakupiono dwanaście tysięcy hektarów polskiej ziemi za cenę 67 milionów marek. Kierującą zasadą przy nabywaniu ziemi było, kupno jej w okolicach z mieszaną ludnością, ażeby tamże nadać przewagę żywiołowi niemieckiemu. Kupowano ją także, ale tylko w wielkich kompleksach w czysto polskich okolicach

tak samo w czysto niemieckich okolicach, gdzie zachodziła obawa, że te ziemie przejdą w ręce polskie.

Praga 27 stycznia. Mowa marszałka czeskiego ks. Lobkowicza zamykająca obrady sejmowe dotyka abstynencyi niemieckiej i wykłada ten krok posłów niemieckich w ten sposób, że Niemcy zakłócają pokój narodowościowy w Czechach i politykę abstynencyjną narażają konstytucyą i parlamentaryzm w Austryi na wielkie niebezpieczeństwo.

Dr. Schmeykal wydał natomiast „manifest do narodu niemieckiego w Czechach“ przepełniony banalnemi frazesami.

Wiedeń 27 stycznia. Czescy posłowie z Morawii odbyli dziś naradę we Wiedniu, na której wybrali w miejsce Szroma na swego przewodcę dr. Meznika.

Paryż 27 stycznia. Ośm korpusów armii z komendą w Bourges i z punktami oparcia w Dijon i Auxerre będą na próbę uruchomione.

Wiedeń 27 stycznia. „Deutsche Zeitung“ otrzymuje z Berlina następujący telegram: „Konferencya ambasadorów zbiera się w Konstantynopolu już 29 bm. pod dobremi auspicyami. Posiada ona tylko charakter doradczy, a każde mocarstwo ma prawo uchwały jej przyjąć lub odrzucić; jednakże ze względu, iż wszystkie mocarstwa zgodziły się przyjąć propozycye rosyjskie jako podstawę do obrad, można się spodziewać pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Rosya żąda: 1) ustąpienia regencyi, 2) utworzenia ministeryum w Bułgaryi, uposażonego nadzwyczajnemi pełnomocnictwami, w którem wziełoby udział dwóch stronników Zankowa, 3) wybór księcia Leuchtenberga na panującego księcia Bułgaryi. Kwestyę odnoszącą się do armii bułgarskiej, względnie ustanowienie rosyjskiego ministra wojny uważają mocarstwa za wewnętrzną sprawę bułgarską, którą załatwi później książę z Sobraniem. Równocześnie mają się odbywać w Konstantynopolu obrady pomiędzy zastępcami regencyi a Zankowem pod przewodnictwem wielkiego wezyra. Celem tych obrad będzie zbliżenie do siebie dwóch przeciwnych stronnictw bułgarskich.

Berlin 27 stycznią. Tutejsza spółka handlowo-finansowa „Seehandlung“ sprzedała w ostatnich dniach za 60 milionów pruskich bonów państwowych. Uważają tą operacyą jako przygotowanie finansowe na wypadek wojny.

Londyn 27 stycznia. Z powodu klęski wyborczej Goschena, uważają stanowisko gabinetu jako zachwiane.

Wiedeń 27 stycznia. Na giełdzie krążyła dziś pogłoska, że i Austro-Węgry mają wydać zakaz wywozu koni za granicę. Wskutek tej pogłoski spadły papiery. Akcye kredytowe 279·50 Karola Ludwika 199, renta majowa 79·80.

Altona 28 stycznia. Rzucono tutaj bombę systemu Orsiniego.

Londyn 28 stycznia. Parlament wczoraj otworzyła królowa mową wielce pokojową.

Warszawa 28 stycznia. Koło Zamościa skoncentrowano znaczną ilość wojsk.

Sofia 28 stycznia. Agenci rosyjscy formują w Macedonji bandy, celem wtargnięcia do Bulgaryi.

Wiedeń 28 stycznia. Smolka otrzymał petycyę z Ruszczuku celem zgłoszenia swej kandydatury na tron bułgarski.

KOMUNIKACJE.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 27 stycznia: Udzielona dziś koncesya towarzystwa koleji Karola Ludwika na budowę koleji wicynalnej z Dembicy do Nabrzezia z odnogą do Rozwadowa oznacza długość linii głównej na 84 kilometrów. Budowa ma być natychmiast przedsięwziętą i najdalej do 29 grudnia 1887 skończoną. Nowa kolej idzie z Dembicy w wschodnim kierunku do wsi Pustyni, potem w przeważnie północnym kierunku dotyka miejscowości: Brzeźnica, Pustków, Meciszów Dąbie, Tuszyma, Rzemień, Rzochów, Wojsław, Mielec, Cyranka, Chorzelów, Malinie, Tuszów narodowy, Zaśluny, Padew, Skopanie, Dąbrowica, Chmielów i Tarnobrzeg, gdzie pomiędzy tą ostatnią miejscowością a Mokrzyszowem stanąć ma stacya Tarnobrzeg. Z tej stacji przechodzi kolej w doliną Wisły do Nabrzezia. Poboczna linia do Rozwadowa długości mniej więcej 22·5 kilometrów rozpoczyna się od odpowiedniego miejsca, które jeszcze nie jest czynszowe, głównej linii i prowadzi w kierunku południowo-wschodnim przez Orliska, Zbydniów do Rozwadowa. Z Nadbrzezia, jeżeli rząd żądać będzie; ma być położony tor kolejowy aż do Wisły.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Tränswersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Z dnia 28 stycznia 1887.

Hotel Saski. Dr. Haus v. Bülow z Drezna, Ryszard Caufal z Wiednia, Ludwik Bosendörfer z Wiednia, Ferdynand Fellner z Wiednia, Józef Kott z Wiednia, Woldemar Wojczyński z Litwy, Kazimiera Godlewska Markoćie, Władysław Ciepielowski ze Lwowa, Ernest Gasch Ellgoth, Teofil Poborowski z Miechowa, Alfred Czarnomski z Warszawy, Stefan Raciborski z Lodzi, X. kan. M. Dzięgalewicz ze Lwowa, Henryk Kowarzyk z Wieliczki, Wincenty Gruszecki z Wieliczki.

Grand Hotel. Henryk Rulikowski, z Podola R. A. Płocki z Gorlic, Moritz Eissler z Wiednia, Ludwik Doroczyński z Rossyi.

Kursa pieniędzy papierów publicznych.

Kraków, 27 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe .	117.25	118.—
Galic. obligacye indemnizacyjne	103.50	104.—
4½% gal. pożyczka krajowa	96.25	97.50
4½% listy gal. banku krajowego	97.25	98.50
4% nieokr. listy gal. Towarzystwa K. Z.	93.—	94.—
4½% listy gal. Tow. K. Z.	98.75	99.75
5% listy gal. banku hipotecz.	99.50	100.50
5% „ „ „ „ prem.	101.50	103.—
Losy miasta Krakowa . . .	17.—	18.—
Warszawa, d. 27 Stycznia 1886.		
5% listy Towarz. kred. ziem. I. seryi duże	100.50	101.50
4% listy likwid. Król. Pol. .	93·25	94.25

Telegramy.

Wiedeń, 27 stycznia 1887 urzęd.

Renta pap. 80.— akcye kred. 27.950 Napoleondory 10.05½ dukaty 5·96, marki 62·40

Berlin, 27 stycznia 1887.

Guldeny austryackie 160.25 ruble 187·70.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Zapowiedziawszy w prospekcie, że „przemysł i handel krajowy znajdzie w Kurjerze swego orędownika i obrońcę“ sądzimy, że dobrą wolę naszą najlepiej okażemy, jeżeli ją poprzemy czynem. Dlatego też, choć kilka biór anonsowych wiedeńskich zgłaszało się do nas z propozycyami dostarczania ogłoszeń, postanowiliśmy nie przyjmować żadnych zagranicznych inseratów, jako szkodzących przemysłowi i handlowi krajowemu i reklamujących zazwyczaj nieuczciwą blagę i fuszerstwo. Spodziewamy się jednak, że nasi kupcy i przemysłowcy, w dobrze zrozumianym własnym interesie, za nasze dobrowolne zrzeczenie się tej części dochodów, jakiej żaden dziennik nie odrzuca, udzielą nam takiego poparcia, że nie będziemy żałowali strat poniesionych i nie będziemy zmuszeni uciec się do reklamowania firm zagranicznych. Od nich więc zależy utrzymanie Kurjera na tem odrębnem stanowisku.

Redakcya.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz **6** centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

!Tylko dla prenumeratorów Kurjera krakowskiego!

Administracya „Kurjera“

postanowiła co miesiąc ofiarowywać prenumeratorom „Kurjera“ dzieła znakomitych autorów po zniżonej cenie. Na miesiąc **Styczeń** przeznaczyła w tym celu

DZIEŁA JULJUSZA SŁOWACKIEGO

w pięciu tomach

które prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą za **2 złr.** (cena księgarska 4 złr.)

Wyszedł nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie trzeci rocznik,

ANANASA

Kalendarza humorystycznego illustrowanego na rok 1887

wydanego przez c. k. Dyrekcyę humoru w Krakowie.

Ananas oprócz bogatej części kalendarzowej i iuformacyjnej, zawiera prace humorystyczne najpierwszych pisarzy, ozdobiony zaś jest chromolitografiami i rysunkami autografowanemi kolorowemi Kruszewskiego, Jankowskiego, Szymanowskiego, Bieszczada i Ichnowskiego. **Ananas obejmuje 24 ark. druku. Cena egzempl. 60 ct. z przesyłką 70 ct.**

Nabywać można w Administracji Kurjera.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej.

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Sobotę: barszcz zabielany, mayonaise z sandacza, pularda w potrawie, zrazy z rożna, grzanki z owocami, makaron z szynką.

Młody człowiek, lat 26, z pensyą 1500 złr. chce zawiązać korespondencyę w celu ożenienia się. Jeżeli posag jest, to lepiej. Dyskrecya zapewniona. Listy wraz z fotografią adresować do Administracyi „Kuryera“ pod godłem „Miłość“.

Restauracja naprzeciw hotelu pod Różą STANISŁAWA RZEWUSKIEGO, istniejąca już lat 12 poleca się i nadal pamięci. Kuchnia we własnym zarządzie od r. 1877. Potrawy zdrowe i smaczne — piwo okocimskie wyborne, wino i wódki w doborowych gatuukach — cztery bilardy z pierwszych fabryk wiedeńskich — kilkanaście dzienników miejscowych i zagranicznych. (56-1-4)

Lokaj doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

Bardzo ważne dla Pań! Nauki kroju sukien damskich, opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **MARYA KORSYDEM, w konc. Zakładzie Naukowym ul. św. Gertrudy** l. 11 obok hotelu Kleina I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. (54-2-10)

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udzielą nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Pachulska przy ul. Szewskiej Nr. 17 I. piętro ma zaszczyt polecić się szanownym Paniom, iż zaopatrzyła swój magazyn w doborowe kwiaty, oraz przyjmuje odświeżenia tychże i obstalunki podług próbek materyi po cenach umiarkowanych.

Wieś bliskoKrakowa 300 m. przeszło z pięknym domem mieszkalnym i wielkim ogrodem — znaczne stałe dochody — do sprzedania. (5-2-4)

Kamienica piętrowa z ogródkiem do sprzedania. **5000** fl. na kamienicę jest do pożyczenia. **Rządcy**, leśniczowie, guwernerzy i t. p. do umieszczenia. — Posyła do wizy **paszporta** itp. czynności załatwia **Biuro komis. inform. WŁ. JAWORSKIEGO** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.

Godziny biurowe od 9—12 i od 3—5 w Niedziele i święta tylko z rana.

Ogrodnik wykształcony, posiadający świadectwa przebywania w różnych zakładach zagranicznych, polak, katolik, pragnie znaleźć pomieszczenie od 1go kwietnia w pobliżu Lwowa. Wymagania skromne. Adres: Józef Kwiatkowski, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 48.

Około 10 kóp **deszczek z białodrzewiu** grubości 4 centimetrów, szerokości ½ metra **zdatnych do robót stolarskich, jakoteż do budowli** jest za przystępną cenę do sprzedania. Bliższe szczegóły i próbkę oglądać można między godz. 12-stą a 3-cią w mieszkaniu W. Rogowskiege ulica Grodzka Nr. 46.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.